

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

W jaki sposób rząd załatwił się z Brześciem!

Całonocne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 27. stycznia (tel. wł.). Zapowiedziane na godzinę czwartą plenarne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dopiero około godz. piątej.

Na wstępie wywiązała się dyskusja

Pacyfikacja Wschodniej Małopolski.

Rozpoczęła się potem olbrzymia dyskusja nad wnioskiem Klubu Ukraińskiego w sprawie t. zw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Referat wygłosił p. Zdzisław Stroński z B. B.

Zdaniem jego wniosek ma charakter wyłącznie polityczny, gdyż mówi jedynie o skutkach z pominięciem przyczyn pacyfikacji. Stwierdził dalej, że wśród narodowości polskiej niema nienawiści do Ukraińców, gdyż nawet do Izby przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych ludność ruska wprowadziła swoich przedstawicieli przy pomocy polskiej. Istnieje jednak ukraińska organizacja, „zrodzona z posiewu zbrodni”. Jest nią U. O. W., która ma swoją siedzibę w Berlinie.

Następnie przytacza mowa obszerną listę aktów sabotażu i kończy swoje przemówienie apelem do odrzucenia wniosku Ukraińców i przyjęcia rezolucji, uchwalonej przez komisję, w której Sejm uznaje za uzasadnione konieczne zarządzanie władz państwowych na terenie trzech województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego i nie widzi potrzeby wyłaniania specjalnej komisji sejmowej dla badania tych spraw.

Po referacie zabrał głos pos. Baran z Klubu Ukraińskiego, który przytoczył długi szereg faktów bicia, znęcania się itd.

Ze względu na to, że przemówienie tow. Dubois w innych dziennikach uległo konfiskacie, podajemy je za dzisiaj nieskonfiskowanym „Kurierem Lw.”

Tow. pos. Dubois wygłosił obszernie przemówienie, w którym potępiając sabotażystów ukraińskich, podał bardzo surowej krytyce całą politykę rządów pomajowych. Zarzucił przedewszystkiem obowiazki sanacyjnego, że zarówno t. zw. pacyfikacja, jak i sprawę brzeską traktuje z szubieniczym humorem i cynizmem. P. P. S. oświadcza się za wnioskiem Klubu Ukraińskiego, bo po Brześciu uważa, że w Polsce mogą się dziać rzeczy nieprawdopodobne.

Zaznaczyć należy, że przemówienie tow. Dubois było pierwszym przemówieniem, wygłoszonym na plenum Sejmu przez b. więźnia brzeskiego.

Analogiczne stanowisko jak PPS. zajął pos. Róg z Klubu chłopskiego, poczem zabrał głos min. Składkowski, który właściwie przytoczył w streszczeniu przemówienie referenta Zdz. Strońskiego, a na końcu dodał, że w kilku wypadkach, stwierdzonych przekroczeń przez władze rządowe, winnych ukarano.

Na pytanie: których? odpowiedział: „policjanta, który ukradł złoty zegarek, wyrzuciłem ze służby”.

W imieniu Klubu Narod. przemawiał pos. Rymar. Nie ma w tej Izbie ani jednego Polaka — mówił, — któryby nie potępiał całej akcji sabotażowej. Na wniosek większości komisji mamy odpowiedź jasną. Przyjmujemy do wiadomości zarządzania zgodne z prawem, a nie przyjmujemy tych co było niezgodne. Wnio-

na temat ustawy, uchylającej przepisy wyjątkowe związane z pochodzeniem, narodowością lub religią obywateli państwa polskiego. Ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

sek ukraiński miesza rzeczy słuszne z niesłusznymi, dlatego za nim głosować nie będziemy. Dzisiejsze oświadczenie ministra mówi niesłuchanie mało. Taka metoda rządu i jego większości, prowadzi do tego, że potem w Genewie min. Zaleski musi wyręczać ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości i tam się usprawiedliwia. Każdy z nas z uczuciem upokorzenia czytał takie przemówienia p. Zaleskiego w odpowiedzi na skargę Volksbundu.

W głosowaniu uchwalono wniosek referenta głosami B. B. przeciwko głosom lewicy. Klub Narodowy wstrzymał się od głosowania.

O tych, co byli w Brześciu.

Następnie wystąpił na trybunę p. Stroński Stanisław i w świetnym przemówieniu scharakteryzował tych ludzi, którzy siedzieli w Brześciu, przedstawili ich zasługi i rolę stronnictw, do których należeli. Stwierdził, że wszystkie stronnictwa polskie, jakie były reprezentowane w Brześciu, miały i mają na celu swego programu niepodległość państwa polskiego. Szczególnie obszernie omówił zasługi p. Korfanta. — Omówił po tem warunki, w jakich przebywali w Brześciu, przytaczając jako przykład dwa pierwsze dni pobytu b. posła Bagińskiego.

10. września pierwsza rewizja przy wejściu do więzienia. Bagiński staje przed komendantem więzienia. Na pytanie zawód: odpowiada

10 lat pełniłem funkcję posła, przed tem zajmowałem się sprawami politycznymi i społecznymi. Komendant odpowiadał: to nie zawód. Każdy zrodził, każda k... i t. d. ma swój zawód. Sypie się szereg wyzysków.

W pewnej chwili p. Bagiński zapytuje Czy to jest sposób mówienia oficera polskiego? — Mimo że służył w Legionach, i ma Virtuti Militari, kazano zapisać, że nie służył w wojsku. Gdy odchodził z kancelarii zaszedł mu drogę oficer i poczał wygrażać pięściami.

Na drugi dzień zawezwano go do zamiatania korytarza, a potem przed sędzię Demanta w obecności grona oficerów. Sędzię Demanta zapytał dlaczego jako cywil znajduje się w

Przemówienie tow. Niedziałkowskiego.

Po p. Strońskim przemawiał tow. Niedziałkowski. Tow. Niedziałkowski w przemówieniu swoim podkreślił, że od 16 grudnia upłynęło dość czasu, aby zbadać przytoczone w interpelacji fakty.

Tymczasem widzimy, że obecna większość rządowa stara się pominąć milczeniem fakty, które miały miejsce w Brześciu. Ujawniliśmy nazwisko komisarza policji p. Andruchowicza, który bił posła Liebermana w drodze do Brześcia.

Nie nie pomoże wyjaśnienie min. Michałowskiego, który twierdził uporczywie, że nadzór śledczy nad uwięzionymi nale-

P. Sławek odpowiada...

W dalszym ciągu przemawiali pos. Zahajkiewicz (Kl. Ukr.), Czerwiński (Str. Chł.), Pawlak (NPR.), Jan Piłsudski (B. B.), poczem o godz. 3.35 zabrał głos premier Sławek, którego oświadczenie podajemy w streszczeniu:

„Mam zaszczyt oświadczyć co nastę-

UKR. POSŁOWIE POZOSTANĄ W WIEZIENIU.

Następnie przystąpiono do wniosków o zawieszeniu postępowania sądowego przeciw posłom Ciołkoszowi, Dobrochowi, Dubois, Ochnejowi, Sawickiemu, Smole i Wronie oraz w sprawie wniosku Kl. ukr. o zawieszenie postępowania karno-sądowego przeciwko posłom Kochanowi, Lewickiemu i Makaruszce.

W głosowaniu odrzucono wnioski o zawieszeniu postępowania.

Po załatwieniu tego wniosku marszałek zarządził przerwę, tak, że dopiero o godz. 12 w nocy rozpoczęła się debata w sprawie brzeskiej.

Mimo tak późnej pory komplet posłów bardzo duży, galerie dla publiczności i prasy przepelnione.

Wniosek referuje mecenas Paschalski, wprowadzając głosem sennym i monotonnym swoje formułki.

W nocy...

Mowca zwrócił uwagę na jeszcze jeden czynnik: noc. W nocy wywieziono posłów. W nocy zbito Liebermana, w nocy na korytarzu bito Bagińskiego, w nocy bito Popiela, w nocy bito Debskiego, w nocy 11. listopada było bicie ogólne.

Następnie poseł Stroński polemizował ze stanowiskiem referenta, jakoby sejmowi nie przysługiwało prawo zajęcia się tą sprawą zaś co do przyszłości to wedle kodeksu karnego powinien skarżyć w takim wypadku oskarżyciel publiczny. Wołamy na cały kraj: Dlaczego oskarżyciel publiczny nie występuje w tej sprawie?

Przemówienie p. Strońskiego wywołało podenerwowanie na ławach BB. Zwróciło uwagę, że po przemówieniu posła Strońskiego cały rząd udał się na naradę, która trwała przeszło godzinę.

Ważnym jest to, że ujawniliśmy szereg faktów, którym nie zaprzeczył ani rząd ani obóz panów i nikt nie wziął za nie pełnej odpowiedzialności.

Najważniejszym jest to, że ujawniliśmy szereg faktów, którym nie zaprzeczył ani rząd ani obóz panów i nikt nie wziął za nie pełnej odpowiedzialności.

P. Sławek odpowiada...

puje: T. zw. sprawę Brześcia, wszczęły i rozstrzygały czynniki partyjne, ze względów i dla celów wyłącznie polityczno-agitacyjnych. Wyjaśnienia rzeczowe zostały już podane do wiadomości Wysokiej Izby na komisji prawniczej przez p. ministra sprawiedliwości, nato-

miast charakter polityczno-agitacyjny zmusza mnie do wyjaśnień uzupełniających, które, proszę uważać, równocześnie za odpowiedź na interpelację, złożonej przez pp. posłów Czapińskiego, Szczerkowskiego i innych w dniu 16 grudnia 1930.

Następnie premier przystąpił do analizowania wypadków poprzedzających aresztowanie posłów i stwierdził, że w Polsce poczęło się anarchizować społeczeństwo, rozpoczęła się szkodliwa propaganda poza granicami państwa przeciwko rządowi, istniała groźba interwencji obcych czynników w stosunki wewnętrzne państwa, wreszcie — było dążenie do zmuszenia p. Prezydenta Rzplitej do ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Chciano wznieść w masach niezadowolone i bunt przeciw najwyższemu reprezentantowi władzy państwa.

Jako premier ówczesnego rządu oświadczyłem, że rząd wyciągnie z tego konsekwencje, że rząd nie puści tego płazem. Bieg rzeczy tak się ułożył, że musiałem ustąpić ze stanowiska prezesa Rady Ministrów i nie mnie przypadło wykonać rzuconą przezemnie zapowiedź.

Premier Sławek mówi dalej o przygotowaniach do demonstracji 14 września.

Mówiąc o pacyfikacji Małop. Wsch. p. Sławek oświadcza m. in.: Spokojna ludność ukraińska poddawała się poczynaniom terrorystów i sabotażystów, bo przestała wierzyć w siłę państwa polskiego.

Następnie po całym szeregu retorycznych pytań p. premier oświadczył, że obowiązkiem rządu było zahamować opozycyjną działalność stronnictw politycznych wszelkimi siłami, jakimi rząd rozporządza.

Po wspomnieniach o roli, jaką odegrała Narodowa Demokracja w r. 1919—20—22, p. premier oświadcza, że Obóz Wielkiej Polski dążył do ujęcia władzy w Polsce w drodze zamachu stanu.

DLACZEGO BRZEŚĆ A NIE INNE WIEZIENIE.

Czynicie — mówi p. Sławek — wielki harmider o Brześć.

Dlaczego wasi ludzie zostali osadzeni z pominięciem niektórych przepisów proceduralnych w Brześciu.

Dlatego — abyście nie mieli pokusy do wysyłania waszej bojówki do odbijania więźniów.

Mielicie organizację bojową — moglibyście ją namówić na jakąś zbrodniczą awanturę. Poco ofiary z ludzi, którzy o inne większe cele kiedyś głowę swoją nastawiali. Tego nie chcieliśmy.

Nie pragnęliśmy przelewu krwi.

Lecz ci, którzy o Polskę walczyli, nie przeciw niej, przechodzili przez więzienia znacznie cięższe. Tylko nikt nie podpisywał wówczas protestów, bo się sam bał.

P. Sławek stwierdza, że nie było objawów znęcania się.

Dalej p. Sławek oświadczył, że zbadał sprawę i na tej podstawie stwierdza, że załoga twierdzy brzeskiej daleka była od znęcania się i że wogóle nie było żadnych dowodów sadyzmu i znęcania się nad więźniami, lecz i tam (w Brześciu), jak w każdym więzieniu — posłuch musiał być, w razie oporu wymuszony siłą.

Wreszcie pragnę dodać — mówi p. Sławek, — że sprawy wytoczone różnym posłom nie zostały umorzone i znajdują swe rozwiązanie w sądzie.

Próbujecie oczerniać oficerów, którzy chlubniejszą (?) niż wy mają przeszłość. Regulaminu i przepisów oni nie przekroczyli. Spekulujecie na tem, że przesadna plotka działa.

Nakoniec oświadczył p. Sławek z patosem: My innej hołdujemy moralności, szukamy przytem innych mniej kosztownych dla państwa środków, niż wyciąganie karabinów maszynowych na ulicę w celu tłumienia wywołanych przez panów posłów rozruchów podnieconych mas.

ODRZUCENIE WNIOSKU W SPRAWIE BRZESCIA.

W imieniu głosowaniu za wnioskiem komisji, odrzucającym wniosek Klubu Narodowego, padło głosów 232, przeciw wnioskowi 150.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, zerwała się burza okrzyków pod adresem B. B., przyczem tow. pos. Dubois został wykluczony przez marszałka z posiedzenia. Klub P. P. S. na znak protestu opuścił salę.

Większość sanacyjna wszystkim uchwala.

Następnie Izba po referacie pos. Rzóskego przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy w sprawie **prowinicznego budżetu** za czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 a następnie również po referacie posła Rzóskego i po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos posłowie Rymar (Kl. Nar.), kierownik minist. skarbu Matuszewski, pos. Rybarski (Kl. Nar.) i referent, Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o **dotatkowych kredytach** na rok 1927-28.

Na tem obrady o godz. 5.40 nad ranem przerwano do godziny 11-tej.

Strejk w Zgierzu.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) W Zgierzu, w całym szeregu fabryk wybuchł dziś strejk z powodu obniżenia zarobków robotniczych o 10 proc.

Ogółem porzuciło pracę 800 robotników.

Gandhi nie chce wyjść z więzienia.

BOMBAJ. 27. stycznia. (Pat.) Jak donosi Agencja Havasa, Gandhi, którego miano zwolnić dziś, odmówił opuszczenia więzienia, motywując to stanowisko tem, że dotychczas w sprawie eksploatacji soli, nie została zniesiona odpowiednia ustawa, oraz, że nie zwolniono osób uwięzionych za udział w kampanii biernego oporu.

Straszny wybuch w kuźni.

6 osób rannych.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Wczoraj w posesji przy ul. Miłej, gdzie mieści się kuźnia, zainstalowany został aparat do szwajcowania. Z nieustalonych dotąd przyczyn nastąpił wybuch gazów w kotle. Straszny huk słychać było w całej dzielnicy. W jednej chwili runęły belki podtrzymujące dach nad kuźnią. Wszyscy obecni w kuźni w liczbie sześć osób zostali ranni.

Przybyła straż zabezpieczyła mury, które grożą zawaleniem.

Fotografie i portrety

nowocześnie wykonane w atelier

fotograficznym

„VENUS“

Akademicka 24, tel. 38-08

zaspakajają największe wymagania.

Specjalność firmy fotofilmowe.

ZJAZD WOJEWODÓW.

WARSZAWA. 27. stycznia. (Pat.) We czwartek 29. b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd wojewodów zwolany przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Zjazd poświęcony będzie aktualnym sprawom gospodarczym.

DYMISJA PROKURATORA RUDNICKIEGO.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) — W sferach sądowych, wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że prokurator Sądu Apelacyjnego p. Rudnicki wystosował do p. prezyd. Rządowej pismo z żądaniem dymisji.

POS. SMOLA NA WOLNOŚCI.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Wczoraj przed sądem w Krasniku odbywała się rozprawa przeciw pos. Smole, oskarżonemu o podburzanie jednej warstwy ludności przeciw drugiej. Sąd wydał wyrok skazujący pos. Smolę na trzy miesiące więzienia. Ponieważ jednak ob. Smola przestąpił w więzieniu cztery miesiące przeto został wypuszczony na wolność.

Nowy rząd we Francji.

PARYŻ. 27. stycznia. (Pat.) Nowy rząd został uformowany. Premier i minister spraw wewnętrznych Laval minister sprawiedliwości Léon Berard minister spr. zagranicznych Briand, minister wojny Maginot, minister marynarki Dumont, minister lotnictwa Dumesnil, oświaty publicznej Mario Rostan, finansów Flandin, budżetu Petri, robót publicznych Leligne, pracy Landry

handlu Rollie, lotnictwa Tardieu, marynarki handlowej d'Chappedelaine, emerytur Ciampetiers-Deribes, poczt i telegrafów Guernier, kotonit Daynaud.

Teka ministerstwa zdrowia publicznego nie została obsadzona.

Podsekretarjat stanu w prezydium Rady min. objął Poncet.

8-ma konfiskata „Dziennika Ludowego“ w r. 1931.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ był też skonfiskowany. Cenzura skreśliła dwa zdania z artykułu p. t. „Samowola cenzury

lwowskiej“. Jest to 8-ma konfiskata w tym roku, a ostatnio trzecia z rzędu.

—O—



Terenem międzynarodowych zawodów narciarskich

o mistrzostwo Europy, które odbyć się mają w połowie lutego będzie okolica Oberhofu w lesie Turyngskim.

Z okazji imienin tow. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

O.K.R. P.P.S. zaprasza wszystkich towarzyszy i sympatyków na

AKADEMJE

która odbędzie się w sobotę, dnia 31. stycznia w sali własnej przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

Po akademii **ZABAWA TANECZNA** Początek o godz. 8-mej wiecz.

Zaproszenia wydaje sekretarjat O.K.R. przy ul. Rutowskiego 23, II. p. i Księgarnia Ludowa, Szajnoch 2

Zapowiedź obniżki płac urzędników państwowych.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejm minister skarbu Matuszewski napomknął, w sposób coprawda bardzo ogólny, o możliwości zmniejszania płac urzędników o 15 proc.

P. minister twierdził, że urzędnicy

skorzystali ze znizki cen i obniżenia kosztów utrzymania i dlatego możnaby w zasadzie dążyć do zwiększenia udziału państwa w tej części dochodu społecznego. Jest to pierwsza zapowiedź obniżenia płac urzędniczych, po której na pewno przyjdą czyny.

O monopolu i pożyczce zapalczanej.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Senatu rozpatrywano najpierw ustawę o monopolu zapalczanym i pożyczki zapalczanej. Referował senator z BB p. Szarski, którego zdaniem pożyczka zapalczana dlatego jest konieczna, że zwalnia nas z brania pożyczki Younga, która jest jeszcze gorsza.

Zabierał głos tow. sen. Daniel Gross, ostro krytykując takie przymusowe wydzierzawianie majątku państwowego.

Przemawiał również sen. Ciastek, który Kreugera przyrównywał do pachciarza, którego przyjęto do majątku.

W głosowaniu przyjęto obydwie ustawy.

Senat o Brześciu.

Dalej Senat przystąpił do sprawy więzienia i maltretowania więźniów w Brześciu. Referował sen. Poczetowski, który zaskładał się względami formalnymi i wnosił o odrzucenie wniosku. Głos zabrał w dyskusji sen. Godlewski, który na za-

kończenie powiedział: „Chcemy traktowania sprawy ze strony moralnej, — zadośćuczynienia woła skalany majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej“.

Następnie mówił tow. sen. dr. Kopciński, który poruszył sprawę nieszczerości w postępowaniu rządu. Tow. Kopciński mówi w pewnym momencie:

Min. Spraw Wewn. i sprawiedliwości wciąż mówili co będzie na komisji prawniczej, a referenci przechodzą nad tą sprawą do porządku dziennego.

Min. Konarzewski mówi, że ci co pełnili służbę w Brześciu pełnili ją na rozkaz. Skarg ze strony więźniów nie było, więc wszystko jest w porządku, a dziś gdy byli więźniowie piszą swoje wspomnienia, to cenzura je konfiskuje. Wciąż widać usiłowania, żeby sprawę Brześcia zdjąć z terenu moralnego, a przesunąć na platformę polityczną.

Przemawiali jeszcze sen. Marchlewski (Piast), Kobyliński (Ch. D.), Seyda i in. W głosowaniu przyjęto wniosek komisji 68 głosami przeciw 29.

Jak wynika z listy sześciu senatorów głosowało przeciw swemu wnioskowi.

To i owo.

Ukazała się taka ulotka:

„Nie wolno jest (?) zaprzepaścić wielkiego historyczno-politycznego znaczenia Brześcia“. Trzeba wreszcie otrząsnąć się z chwilowego odurzenia, spowodowanego atakiem trujących gazów opozycji. Niech będzie błogosławiona ta ręka surowa i karząca“.

Któż to taki, co „błogosławi“ rękę „karzącą“? Może ludzie starzy, którym niewola tak przeżarła duszę, że system knuta uważają za błogosławieństwo? Niestety, nie. Pod odezwą podpisany jest sanacyjny „Legion młodych“. Legion? Ej, chyba nie legion. Ot, jakaś garstka skarlałych duszyczek. Smutna byłaby dola Polaki, gdyby odezwe tę w swej treści niską i podłą podpisał aż legion cały młodych.

A. B. C. na podstawie rozmowy z pewnym komornikiem, stwierdza, że komornicy sądowi zapowiadają w Polsce codziennie 30.000 licytacji.

Z zapowiadanych około 30.000 licytacji sądowych odbywa się zaledwie 1.500. Ale znowu nie można zapominać o tem, że każda zapowiadzana licytacja, choćby nie doszła do skutku pociąga za sobą koszty w wysokości od 5.80 do 13 zł., to zn. przeciętnie około 10 zł. 30 tysięcy razy 10 czyni 300 tysięcy zł. dziennie, czyli odliczając niedziele i święta około 30 milionów rocznie. Jeszcze przed kilku laty wyrażał się on w sumie co najwyżej 10—15 milionów zł.

Sprawę kosztów egzekucji, dokonywanych przez skarb państwa i magistraty ilustruje przykład następujący: Na obszarze jednego z sądów dokonano w ciągu 6 miesięcy 11 tysięcy egzekucji. Efekt finansowy tych wszystkich egzekucji wyraził się w sumie... 7000 zł. A koszty? Koszty wyniosły co najmniej 100.000 zł...

Tak to już jest na świecie, że gdy jeden płacze drugi się śmieje. Oto egzekucje sądowe muszą być ogłaszane. Koszta ogłoszeń które ponosi dłużnik idą na rachunek Polskiej Agencji Telefonicznej i dzienników rządowych. Z sum tych rządowa „Gazeta Polska“, która codziennie drukuje 2 do 3 bitych kolumn ogłoszeń komorników, czerpie bardzo pokaźne dochody.

Inne jeszcze hjeny żerują na nieszczęściu ludzkim. Według twierdzenia owego notariusza około 20.000 „licytantów“ kręcących się blisko sądów i urzędów podatkowych, nie dopuszczają nikogo do licytacji, aby tylko rzeczy zlicytowanego zakupić jak najtaniej. Banda szkaflaków działa z sobą w ścisłym porozumieniu.

Radosny „Kurjerek“ krakowski, który na jednej stronicie stwierdza, że idziemy ku znakomitemu poprawie, popemnia na innej stronicie gruba niedyskrecja.

„Zwożąc ciągle zwożąc“ — pisze. A co? i dokąd? Na ulicę świętego Jana w Krakowie, gdzie jest sąd powiatowy.

„Codziennie — powiada „Kurjerek“ — bo wiem o różnych porach, ciągną tam wozy ciężarowe konne i samochodowe, zwożąc najrozmaitsze ruchomości mienia i warsztatów ludzkich. Są to zafantowane, a następnie przeznaczone na przymusową sprzedaż meble i t. p., którymi bodaj w części pokryć mają swe długie niewypłacalne dłużnicy“.

„Jakoś to będzie“ — pociesza się sprawozdawca kurjerkowy.

Pewnie że jakoś to będzie bo jak powiedział dzielny wojak Szwajk — jeszcze nigdy tak nie było żeby jakoś nie było...

Jak wpadł dyrektor muzeum.

Niezwykłe emocjonującą przygodę przeżył profesor Vasic, zasłużony dyrektor Muzeum Narodowego w Belgradzie.

Pewien bogaty Anglik, towarzyszył prof. Vasicowi z czasów wielkiej wojny, postanowił ofiarować muzeum belgradzkiemu cenny sarkofag egipski z czasów XVII dynastji. Zawiadomił o tem dyrekcję, która przyjęła dar z wdzięcznością, a w kilka tygodni potem belgradzki urząd celny zawiadomił profesora Vasic, że sarkofag już znajduje się w komorze. Uszczęśliwiony profesor biegłszy czempredzej, by zalaćwiec niezbędne formalności i przywieźć cenny nabytek do muzeum.

Jakież było przerażenie uczonego gdy dyrektor komory surowym głosem oskarżył go o kontrabandę i fałszywą deklarację celną. Co się okazało?

Anglik chcąc uszczęśliwić nie tylko Muzeum Narodowe, ale i jego funkcjonariuszów, kazał wyładować sarkofag aż po wierzchołki pudełkami czekoladek, nie pomyślałszy o tem, że profesor nie będzie mógł zapłacić cła i kary... Jakoż rzeczywiście tak było: czekoladki sprzedano iecz mimo to brakowała jeszcze dość spora suma do opłaty, wymaganej przez władze celne. Wreszcie minister oświaty wstawił się u swego kolegi, ministra skarbu, i nieszczęsnemu profesorowi darowano resztę kary.

Bardzo tajemnicze włamanie.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) W nocy 21/22 b. m. nieznani sprawcy otworzyli lokal Domu Robotniczego w Olskuszu, przetrzasnęli szafy, biurka, i szufłady w lokalu Zw. Metalowców, TUR-a i Klubu Sport. Nie skradli nic z rzeczy wartościowych, — natomiast poprzewracali wszystkie dokumenty, papiery i wyszli.

POWÓDZ W BORDEAUX.

PARYŻ. 27. 1. (PAT). „Petit Parisien“ donosi, że nagła powódź na przedmieściach Bordeaux zmusiła do pośpiesznego ewakuowania mieszkańców około 100 domów.

KONFISKATY.

WARSZAWA. 27-go stycznia. (tel. wł.) — Dzisiejszy „Robotnik“ skonfiskowany został za streszczenie dwóch przemówień, wygłoszonych w komisji sejmowej w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej, za przemówienie tow. Ciołkosa oraz posła Kusyka z klubu uhr.

Sprawa p. Ochmana przed sądem.

W sobotę, dnia 24 b. m. zakończyła się wreszcie sprawa nasza z p. Ochmanem, o obrazę czci, ciągnąca się przez blisko dwa lata.

Podstawą tej skargi była umieszczona w swoim czasie w „Dzienniku Ludowym“ w rubryce „Odpowiedzi redakcji“ notatka p. t. Urzędnikowi Magistratu we Lwowie, w której zarzucono p. Ochmanowi brak charakteru.

Przy rozprawie zaofiarowaliśmy dowód prawdy, naprowadzając na poparcie uczynionego zarzutu rozmaite okoliczności, a w szczególności częstą i szybką zmianę przekonań politycznych p. Ochmana, gwałtowne dążenie do jak najszybszego zrobienia kariery i t. p.

W ciągu szeregu rozpraw przestuchanych zostało wielu świadków.

W szczególności przesłuchał Sąd ttow. Szczyrka, Skalaka, Dr. Löwensteina, Talaraka, Haducha, Ermicha, Hausnera, obywat. Dr. Klimka, którzy zobrazowali działalność p. Ochmana na terenie towarzystwa akademickiego „Życie“ i na terenie ogólnopartyjnej, przedstawili sympatię i kontakt p. Ochmana z stowarzyszeniem „Życie“ z elementami komunizujących, z tego powodu p. Ochman został w swoim czasie wykluczony ze stowarzyszenia powyższego, oraz zawieszony w prawach członka PPS na przeciąg jednego roku. Świadkowie ci opisali również zachowanie się p. Ochmana w okresie rozłamu PPS, kiedy to p. Ochman na zgromadzeniach gwałtownie występował przeciw rozłamowi i „rozłamowcom“, używając na ich charakterystykę najbardziej obelżywych wyrazów, tak, że naraził się na bardzo ostrą admonicję ze strony tow. posła Hausnera. Świadkowie ci stwierdzili także, że wystąpienie p. Ochmana z PPS, wstąpienie tegoż do t. zw. frakcji rewolucyjnej, wywołało u wszystkich przekonanie, że w tym postąpieniu kierował się p. Ochman względami na swą karierę.

Niektórzy z tych świadków przedstawili Sądowi gwałtowną dążność p. Ochmana w Związku Okręgowym Kas Chorych do rang, tytułów i dochodów, zupełnie niewspółmierną z jego wiekiem, czasem służby i kwalifikacjami. Okoliczność tę potwierdzili również Inż. Arnold Koliszer i dr. Szkodziński, były dyrektor Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie. Z zeznań tych wszystkich świadków wynikało również, że tow. Szczyrek otaczał p. Ochmana opieką i udzielał mu poparcia i że całą szybką karierę urzędową swoją ma p. Ochman do zawdzięczenia tow. Szczyrkowi, oczywiście po za ostatnimi etapami tej zawrotnej kariery, które już nastąpiło po opuszczeniu przez p. Ochmana szeregow P. P. S.

Ze zeznań tow. Radeckiego wynikało, że p. Ochman w czasie, gdy jeszcze należał do PPS, brał udział w zebraniach tzw. frakcji rewolucyjnej, a nawet był jej sekretarzem we Lwowie.

Pośród tych świadków byli jeszcze w procesie tym przesłuchiwani pp. Janicki, Nadzieja i Zakrzewski, z których dwaj pierwsi są jeszcze dotąd, a ostatni był do niedawna filarem Bebesu. P. Janicki — szwagier p. Ochmana — zeznał, że p. Ochman nie tylko nigdy nie był komunistą, lecz nawet jego tj. p. Janickiego od komunizmu odciągał, zaś pp. Nadzieja i Zakrzewski (ten ostatni zeznał jeszcze w czasie, gdy był członkiem Bebesu) wystawili jak najlepsze świadectwo moralności i uzdolnienia p. Ochmanowi. — Wreszcie był słuchany w charakterze świadka sam p. Ochman, który pod przysięgą zeznał, że przeszedł do Bebesu nie dla kariery, a skutkiem zmiany przekonań, że nigdy z komunistami kontaktu nie otrzymywał i że wyższej rangi i podwyżki pensji domagał się z przyczyn natury zasadniczej.

Ponieważ w sprawach o obrazę czci popelnioną drukiem nie wystarcza dowód prawdopodobieństwa, a wymagany jest ścisły dowód prawdy, przeto na ostatniej rozprawie złożył tow. dr. Herschthal jako obrońca odpowiedz. redaktora „Dziennika Ludowego“ oświadczenie, że notatka umieszczona w nrze 56 „Dziennika Ludowego“ z dnia 9 marca 1929 r. pod tytułem „Urzędnikowi Magistratu we Lwowie“ o treści ubliżającej czci p. Ochmana pojawiła się w czasie zaognionej sytuacji politycznej, wywołanej rozłamem P. P. S. Ponieważ wystąpienie p. Ochmana z P. P. S. zbiegło się czasowo z jego karierą urzędową, przeto wyłoniło się po-

Rozprawę prowadził s. Locker wraz z ss. Dworakiem i Frugalskim, oskarżenie wnosili adw. dr. Bromberg, dejrzenie, że jego przejście do t. zw. frakcji rewolucyjnej było dyktowane względami na jego karierę. Wobec tego, że p. Ochman słuchany jako świadek pod przysięgą temu zaprzeczył, a przewód sądowy daje podstawę do przyjęcia, że mogły nim kierować wyłącznie inne motywy, charakterowi jego nie ubliżające, przeto nie podtrzymuje zarzutu w notatce tej mu uczynionych.

Wobec tego oświadczenia p. Ochman skargę cofnął, a sąd wydał wyrok uwalniający.

Redaktor „Robotnika“ skazany na 6 miesięcy więzienia.

Proces p. Demanta przeciwko „Robotnikowi“.

WARSZAWA, 27. stycznia (tel. wł.). Wczoraj rozpoczął się przed sądem okręgowym proces przeciw tow. Stefanowskiemu, odpow. redaktorowi „Robotnika“ oskarżonemu o znieważenie w numerze z dnia 11 listopada ub. r. sędziego śledczego apelacyjnego do spraw szczególnej wagi p. Jana Demanta.

W numerze tym zarzucono p. Demantowi, że będąc w Rosji był dyktantem komunistycznym.

Na rozprawie tow. Stefanowski o-

świadczą, że wiadomość tę otrzymał z wiarygodnego źródła i uważał za swój obywatelski obowiązek podanie tego do wiadomości ogółu. Wiadomość ta jednak nie została rozpowszechnioną, gdyż ten numer „Robotnika“ został skonfiskowany.

KOMISARZ LIKWIDACYJNY.

Pierwszy zeznał p. Demant, żaląc się, że od dłuższego czasu obiegały w Warszawie pogłoski, jakoby on miał być komisarzem bolszewickim. Źródłem tych informacji był pokój adwokatów przy sądzie apelacyjnym warszawskim.

Delegacja adwokatów zwróciła się nawet do prokuratora, że jest niedopuszczalnym, aby taki właśnie człowiek prowadził sprawę komunistów.

Dalej opowiada swój życiorys, jak był studentem w Kazaniu, do partii (P. P. S.) wstąpił w roku 1917. Pracował w urzędzie likwidacyjnym, który miał na celu obronę mienia polskich obywateli przed bolszewikami.

NIE PRZYPOMINA SOBIE.

Interpelowany przez obronę jak właściwie brzmiała oficjalna nazwa tej instytucji, pan Demant odpowiada, że nie przypomina sobie.

W czasie pytań obrony stwierdzono, że jego szef p. Lutowicz był bezpośrednio zależny od komisarza bolszewickiego, Leszczyńskiego.

Również p. Demant nie przypomina sobie, kto wypłacał mu pensję, kto go mianował na stanowisko komisarza likwidacyjnego. Na pytanie kto go mianował, p. sędzia po chwili namysłu odrzekł „właściwie nikt“.

O POCHODZENIU FUNDUSZÓW T. ZW. KOMISJI LIKWIDACYJNEJ.

Świadek p. Demanta inż. Tomasz Wołski zapytany przez prokuratora Kasprzaka z jakich funduszów opłacani byli pracownicy komisji likwidacyjnej, czy przypadkiem nie z depozytów złożonych przez firmy w bankach, odpowiada: Chyba nie, bo depozyty skonfiskowali byli bolszewicy.

Świadek p. Krygier z Komisariatu Rządu zeznaje na okoliczność konfiskaty odnośnego numeru „Robotnika“. Zeznania jego ograniczają się do twierdzenia, że skonfiskowany numer „Robotnika“ był kolportowany czego dowodem są raporty konfiskat przez funkcjonariuszy policji, tak w Warszawie jak i na prowincji.

Dalej zeznawali świadkowie: dr. Kulesza, Witold Krajewski, adw. Goldstein, adw. Kunicz, wicemin. Sieczkowski, prok. Rudnicki i tow. pos. Pużak.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok, skazujący redaktora odpowiedzialnego „Robotnika“ tow. Stefanowskiego na sześć miesięcy więzienia.

Jako środek zapobiegawczy przeciwko tow. Stefanowskiemu przyjęto jego deklarację o niewydalaniu się.

Delegat Ligi Narodów we Lwowie.

Z Genewy przybył do Lwowa jako wysłannik sekcji zdrowotnej Ligi Narodów, Chińczyk dr. med. Tsefang Huang i zamieszkał w hotelu George'a. Delegat ów przybył do Polski, celem zbadania ośrodków zdrowia, zwłaszcza miejskich i podmiejskich. Wczoraj przedpołudniem dr. Huang w towarzystwie delegata min. zdrowia dr. Tubiasza, naczelnika wydz. IV. dra Dolińskiego i dr. Cwiklińskiego zwiędził ośrodek Zdrowia na Zamarstynowie, gdzie zabawił przeszło trzy godziny, informując się szczegółowo o działalności tej instytucji.

Oszukiwanie manipulacji Zakładu Kredytowego.

W sprawie oszustw popełnionych przez zbiegłych do Wiednia dyrektorów Powszechnego Zakładu Kredytowego przy pl. Marjackim, nie zdołano na razie ustalić wysokości wyrządzonej szkody. Dochodzenia w tym kierunku potrwać czas dłuższy. Zbiegli spryciarze nie tylko szukali swych klientów, lecz również nie wypłacali należnej prowizji własnym agentom. Ci właśnie przyczynili się do wykrycia oszukiwanych praktyk dyrektorów. Obecnie zgłaszają się liczni poszkodowani w Wydziale śledczym PP. gdzie zeznają obciążając przeciw oszustom.

Prenumerujcie „Dziennik Ludowy“!

Odkopane cmentarzysko



z czasów cesarstwa starorzymskiego. Znajduje się ono między Ostią a portem Trojana u ujścia Tybru.

Gen. Tessaro przeciw płk. Kostkowi-Biernackiemu.

„Kurj. Lw.“ powtarza za „Ziemią Przemyską“ co następuje:

„Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że obecny dowódca D. O. K. X. Przemysł gen. dyw. Tessaro wysłał do ministerstwa spraw wojskowych obszerny memoriał, w którym domagał się ma stanowczo usunięcia płk. Kostka Biernackiego z dowództwa 38 p. p. w Przemysku. W memoriale tym w ostrych słowach przedstawiona ma być rola Biernackiego, jako dowódcy pułku, oraz omó-

wiona szeroko sytuacja w Przemysku, która tu jest tego rodzaju, że po Brześciu, tak wśród wojskowych, jak cywilnych, pozycja płk. Biernackiego jest nie do utrzymania.

Za płk. Biernackiem opowiedział się dowódca dywizji gen. Wiczorkiewicz, wobec czego gen. Tessaro zażądał przeniesienia gen. Wiczorkiewicza z Jarosławia na teren innego okręgu korpusnego.

Sytuacja jest naprężona i szanse się waga, gdyż tak gen. Tessaro jak i gen. Wiczorkiewicz i płk. Biernacki, należą do zaufanych dzisiejszego reżimu. Zdaje się jednak uchodzić za rzecz pewną, że Kostek Biernacki na swe dawne stanowisko do Przemysłu nie powróci“.

Esy - floresy.

Czy to warto?

Są ludzie, którzy zachorowawszy na żółdek wskutek przejedzenia chlebem np. „Merkury“ dostają ataków szatu, gdy tylko zobaczą reklamę „Jedzcie chleb Merkury“. To samo można powiedzieć o ludziach, którzy zatruli się gazem i ci również dostają palpitacji mózgu i serca gdy zobaczą napis: „Gotujcie na gazie“.

O wszystkim można w ten sposób powiedzieć tylko, że z czasem człek się oswoi i napisy te nie działają na niego już tak, jak płachta na indyka, czy byka, lecz przechodzą około nich jak przechodzi się około reklam n. p. „Tungsram“, „Osram“, czy „Radion sam pierze“.

Zmniejszona konsumpcja tytoniu.

Zarząd Główny Związku Kupców Tytoniowych przeprowadził ankietę między hurtownikami tytoniowymi i zebrał dane statystyczne odnoszące się do detalicznych kupców tytoniowych, którzy z nowym rokiem zlikwidowali swe przedsiębiorstwa i rzekli się koncesji tytoniowych.

Z nadesłanych formularzy statystycznych okazało się, iż w rejonach 3 proc. hurtowni nie zostały żadne zmiany między rokiem zeszłym i obecnym pod względem ilości detalistów tyt.

W rejonach natomiast reszty hurtowni, zlikwidowało swoje przedsiębiorstwa od 2 do 14 procent detalistów, w zależności od położenia danej hurtowni. Najwięcej ucierpiał okręg czyści rolniczy oraz z przemysłowych te, które nawiedzone są w poważnym stopniu bezrobociem.

Zmniejszyły się również w poszczególnych przedsiębiorstwach tytoniowych obroty, których zmniejsza waha się od 2 proc. do 30 proc. w stosunku do roku 1929.

W jednym wypadku obroty hurtowni w porównaniu z r. 1929 zwiększyły się o zł. 30.000, co dany hurtownik tłumaczy tem, iż w jego rejonie odbyły się w r. 1930 manewry wojskowe.

Spalenie się żywem staruszką.

W Równem, koło Krosna, onegdaj po północy wybuchł pożar, przyczem spaliły się trzy domy. W pożarze poniosła śmierć 61-letnia Balbina Leń, której domownicy nie zdołali uratować. Prócz tego spaliły się trzy krowy, trzy świnię koń oraz inwentarz martwy wraz z pło- nami rolnymi. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z światłem przez małżonków Leńów.

SKONFISKOWANO

